

KURJER WIECZORNY

Nr. 245.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi w odroczonym
sytyla pocztową wnoszą
1350mk.miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
mk. 200.—, nekrologi mk. 150.—, zwyczajne
(po tekście) mk. 90.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Piątek 27 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefo n 199

Warszawa.

Telefonom od własnego korespondenta

Komunikacja Warszawa — Rokitno.

Z dniem 1 listopada r. b. wprowadza się kurs wagonu 1 i 2 klasy komunikacji bezpośredniej pomiędzy Warszawą i Rokitnem przez Lublin, Kowel, Sarny w pociągach pospiesznych Nr. 905, odchodzących z dworca głównego w Warszawie o godz. 20-ej m. 50 i p. Nr. 906, przebywający na tenże dworzec o godz. 10.00

Na walkę z durem brzusz- nym.

Ministerstwo zdrowia publicz-
nego przyznało magistratowi War-
szawy subsydjum w sumie 650,000
mk. na walkę z durem brzusz-
nym.

Sprawy teatralne.

Jak się dowiadujemy, magi-
strat zaproponował dyr. B. Gor-
czyńskiemu objęcie dyrekcji tea-
trów: Rozmaitości i im. Bogusław-
skiego. Dyr. Gorczyński odmówił
jednak tej propozycji i pozostaje
wyłącznie dyrektorem teatru im.
Bogusławskiego.

Wiadomość, jaka się ukazała w
dniu wczorajszym w jednym z
pism o zamierzonym zwinięciu
teatru Bogusławskiego, jest nie-
prawdziwa. O ile wiemy, nikt w
magistracie nie poruszał wcale tej
sprawy i zupełnie słusznie, gdyż
teatr ten, doskonale prowadzony,
cieszy się coraz większym uzna-
niem w najszerszych sferach na-
szego miasta.

Drzewo opałowe.

Kupcy drzewni przedstawili wła-
dzom do zatwierdzenia nowy cen-
nik drzewa opałowego, a miano-
wicie: w szczapach loco dworzec
wileński lub wchodni — 370 mk.
za pud, z dw. gdańskiego lub ze
składow na Dzikiej i Stawki —
385 mk. Za rabane w składach na
mieście — 530 mk.

Pomysłowa złodziejka.

Urząd śledczy w Warszawie a-
resztował dzisiaj Janinę Petrol-
d, oskarżoną o cały szereg kradzieży.
Kradzieże te były dokonywane w
oryginalny sposób. Panna Petrol-
d pisała do swoich znajomych listy,
w których zapraszała ich na róż-
ne wesela, tańce i t. p. zabawy.
Jednocześnie zwracała się do
tych osób o wypożyczenie róż-
nych przedmiotów z odzieży,
potrzebnej na te zabawy.

Otrzymała w ten sposób rze-
czy nigdy już nie wracały do
właściciela.

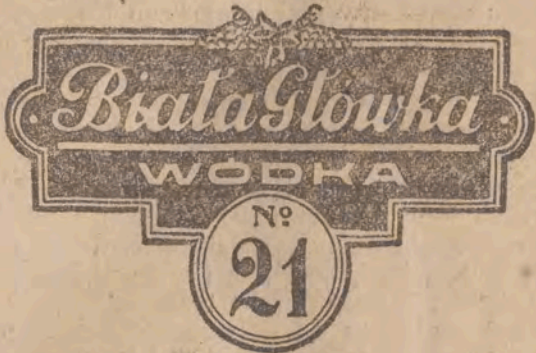
Okradła ona w ten sposób o-
siem osób.

Japończyk studjuje w Polsce.

KRAKÓW, 26-go października
(Pat). „Wiadomości Krakowskie”
donoszą: W Krakowie bawi p. Su-
suki, młody japończyk, wystany
na 6 lat do Polski przez rząd ja-
poński w celu zapoznania się ze
stosunkami w Polsce, poczem po-
święci się on karierze dyploma-
tycznej. Ambasada japońska w
Warszawie przysłała go do Krakowa,
gdzie nauczyć się ma języka pol-
skiego, poczem zapisze się do
szkoły nauk politycznych.

Służba propagandowa we Francji.

PARYŻ, 27 października. (Pat).
Komisja do spraw zagranicznych
izby deputowanych omawiała na
wczorajszym posiedzeniu budżet
ministerstwa spraw zagranicznych.
Komisja uchwaliła wysłać jednego
ze swych członków do prezesa mi-
nistrów celem przedstawienia mu
zapatrywań komisji na konieczność
reorganizacji służby informacyjnej
i propagandowej.



Szustowa

Zadajcie wszędzie!

668-37

Sprawa Fedaka.

ŁWÓW, 27 października (Pat). Po przesłuchaniu Szytyka przystąpiono dziś przed południem do przesłuchania trzeciego oskarżonego Dymitra Fajewa.

Jest on tym, który brał udział w losowaniu, kto ma wykonać zamach. Według tekstu oskarżenia Fajew stał przy Fedaku w czapce słuchacza politechniki i ułatwił mu ucieczkę.

Ewentualnie, gdyby Fedaka zamach się nie udał, miał on sam dokonać zamachu.

Fajew wypiera się wszystkiego.

Twierdzi, że na rynku nie był i o zamachu dowiedział się dopiero później. Rozprawy trwają dalej.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Niebezpieczne groźby faszystów.

RZYM, 27 października (Pat). — Godz. 22.50. De Facta podał się do dymisji z po-
vodu otrzymania ultimatum faszystów.

RZYM, 27 października (Pat). — Gabinet de Facty na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło
w nocy, postanowił podać się do dymisji. Spowodowała to groźba faszystów zbrojnego opanowa-
nia Rzymu.

BERLIN, 27 października. (Pat). — Na kongresie faszystów w Neapolu nastąpił zwrot niespodzie-
wany, przyczem kongres został przerwany. Główni przywódcy faszystów pośpiesznie opuścili Neapol. Co
do przerwania kongresu krąży rozmaite pogłoski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanoszą się na
zbrojną akcję przeciw Rzymowi. Faszyci mają zamiar podobno akcję tę rozpocząć w dniu otwarcia
parlamentu. Rząd włoski przedsięwziął środki ostrożności.

Manifest Bonar Lawa.

LEAFIELD, 27 października (Pat) Bonar Law wydał manifest, posiadający charakter odezwy wy-
borczej. W manifestcie na czele programu nowego premjera **wysuwa się sprawę konieczności
jaknajspieszniejszego przywrócenia stosunków pokojowych możliwie na całym świecie.**
W dziedzinie stosunków zagranicznych nowy rząd zamierza się kierować przede wszystkim zasadą lojal-
nego wykonania wszystkich dotychczas przyjętych zobowiązań, jakkolwiek jednocześnie z drugiej strony
będzie stanowczo i zdecydowanie **uniknął rozszerzenia zakresu nowych zobowiązań.**

Mam niepokojącą nadzieję, mówię dalej Bonar Law, że wysiłki, mające na celu zlikwidowanie kry-
zysu na bliskim wschodzie, zakończą się ostatecznie istotnym i trwałym pokojem. **Jednym z głów-
nych celów polityki angielskiej musi być utrzymanie przyjaznych i pokojowych sto-
sunków ze Stanami Zjednoczonymi.** Do głównych zadań rządu angielskiego należy również raty-
fikacja układu z Irlandją. W stosunkach wewnętrznych **rząd musi zwrócić baczną uwagę na
stosunki handlowe i przemysłowe.**

LONDYN, 27 października (Pat). — W manifestcie, wystosowanym do wyborców, Bonar Law oma-
wia politykę zagraniczną, zaznaczając m. in., że przyjęte już zobowiązania będą lojalnie wykonane.
Anglia nie przyjmie jednak żadnych nowych zobowiązań, ponadto istniejące obecnie zobowiązania będą
zredukowane, o ile nadarzy się po temu odpowiednia sposobność.

Manifest zaznacza, że tylko przez szczerą współpracę z sojusznikami można zrealizować wielkie
żądania, jakie nakłada chwila obecna. Tylko przez współpracę z wielkimi sojusznikami Anglii i całkowi-
tą współpracę z Francją, podjętą w tym samym duchu, jak to było w czasie wojny, Anglia może mieć
nadzieję wypełnienia trudnych zadań, jakie przynosi chwila obecna.

Turcy przeciwko rosjanom w Konstantynopolu.

WIEDEN, 27 października. (Tel. wł. „Kurj. Wiecz.”) Przedstawiciel Angory przy Komitecie Nan-
sena, Hamid-bey, zażądał kategorycznie, aby wszyscy rosjanie, znajdujący się w Konstantynopolu i oko-
licach, zostali usunięci z tych miejscowości od chwili oddania stolicy turkom. Wywołało to wśród rosjan
panikę, ponieważ
**przewidują, że wszyscy rosjanie, a w tej liczbie wranglowcy, będą wydani
Rosji sowieckiej.**

Termin otwarcia parlamentu angiel-
skiego. BELGRAD, 27 września.
LONDYN, 27 października (Pat)
Ogłoszono dziś tekst dekretu kró-
lewskiego i ustanawiającego dzień
22 listopada jako termin otwarcia
nowego parlamentu.

Spisek kontrrewolucyjny w Atenach.
(Pat). Według wiadomości
z Aten, wykryto tam kontr-
rewolucyjny spisek, który
miał na celu powrót króla
Konstantyna.

Walka ze spadkiem marki w Niemczech.
BERLIN, 27 października (Pat)
Kancelarz rzeszy przyjął wczoraj
szwajcara Dubois i rosyjskiego e-
konomistę Borysa Kalenka, rze-
czoznawcę w sprawach waluto-
wych.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

„Korowód śmierci“

Monumentalny dramat w 7-miu aktach,
ilustrujący martyrologię inteligencji ro-
syjskiej pod rządami bolszewików.

Pijcie najlepszą Herbatę E. W. I. G.

Żądać wszędzie, Unikać falsyfika-
tów. Reprezentacja na Łódź i skład
Tow. „Poltrade“ Piotrkowska 89 tel. -534

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszaw-
skim zebraniu giełdowym tendencja dla
walut i dewiz wysokocennych bardzo
mocna.

Kursy zwykłe.
Papiry dywidendowe mocno. Pu-
bliczne bez zmiany.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 14500—14500.
Franki fr. 915.

Czeki i wpłaty.

Berlin 3.40—3.50.
Londyn 64300—64150.
Nowy Jork 14525—14500.
Drobne dolary 14505—14560.
Paryż 9.8
Szwajcaria 2617.
Praga 456.
Wiedeń 18.00

Listy zastawne.

Miljonówka 1750—1650.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 rubli 260—250.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 marek 58.07.
5 proc. oblig. m. Warszawy 260.

Akcje.

Bank Dyskontowy 11750
Bank dla handlu i przem. 18000
Bank przem. lwowskich 2000
Bank Małopolski 2000.
Bank przemysłowy 2100
Zw. Sp. Zarobk. 6500
Bank Kred. Warsz. 9000.
Bank tow. wspól. 10000.
Bank Zachodni 10000.
Bank zj. z. polsk. 3250.
Bank Handlowy 21000
Cukier 24.000
Lilpop 21750
Ostrowiec 35500
Zielinski 6200
Częstocice 240000
Starachowice 17500—17450.
Parowoz 4100
Zyrardów 440000.
Bracia Jabłkowski 3750
Borkowski 3750.
Firley 1800
Węgier 31000
Modrzejów 29000
Karasiński 4000
Rudzi 14000
Pocisk 2000.
Natta 2650
Zegluga 1725
Drzewo 2850
Kijowski i Scholtze 14500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 26 październ. Marka pol-
ska 32.91,00—35.09,00, przekaz na War-
szawę 32.78,50 — 32.03,50, przekaz na
Poznań 32.41,00—32.59,00.

BERLIN, 26 październ.—Marka pol-
ska 32.75—32.25, przekaz na Warszawę
33,25—32,56.

Noty Kriesa 29.00—29,50
Na giełdzie końcowej marka polska
33,00.

ZURYCH, 26 październ.—Marka pol-
ska 0.0450

GENEWA, 26 październ. Marka polska
0.0475.

AMSTERDAM, 26 październ. Marka
polska 0.018.60

PARYŻ, 26 październ. Marka pol-
ska 0.11.50

LONDYN, 26 październ. Marka pol-
ska. — 60.60) (czek) 62.60) (gotówka).

NOWY JORK, 26 październ. Marka
polska 0.007.25

Goethe okradziony.

BERLIN, 27 października (Pat).
W muzeum Goethego dokonano
włamania, przytem skradziono ze-
garek Goethego, jego obrączkę
ślubną oraz złoty puchar.

KA-KA-DU Kabaret artyst.

pod dyr. Wł. Lina

Hotel Manteutel, Zachodnia 45.

Program Nr. 3.

Udział całego zespołu z

**Manuszem, Redenem i
Truzzi Velte** na czele:

W programie między inne-
mi: Wybory, Shimmymanja,
Historja tańca, Ojra, Ojra i
wiele innych atrak. numerów.
Po programie **dancing**. Początek
o godz. 11 wiec. Lokal otwarty od 10
wiec. do 5 rano. 760—

Zdolność płatnicza sowiecków.

Zagadnienie zdolności płatniczej sowiecków staje przed każdym, kto pragnie nawiązać stosunki handlowe z Rosją. — Dotychczas rząd dyktatorów moskiewskich ciągnął swe środki ze skarbu rosyjskiego, który przypadł mu po upadku rządu prowizorycznego.

Do tego przybyło następnie całe złoto, którego rząd sowiecki stał się posiadaczem przez wywłaszczenie majątków prywatnych.

Wiadomości, jakie można mieć o obecnym stanie zapasów złota, znajdujących się w posiadaniu rządu sowiecków, nie mogą być zupełnie ścisłe. Przybliżone obliczenia, jako opierające się na domysłach, również nie mogą być traktowane poważnie, jednakże nieraz są bardziej bliskie prawdy, niż dane urzędowe.

Pierwsze liczby, liczby źródłowe, do których można mieć zaufanie ogłosił Nowicki, który był podsekretarzem stanu w ministerstwie finansów za rządów carskich.

Według jego danych, rezerwy złota, jakie istniały w Rosji, wynosiły w 1914 roku około 4,700 milionów franków w złocie. W czasie wojny rząd rosyjski wysłał pewne ilości złota do Anglii; część jego poszła tam bezpośrednio, część zaś pośrednio przez Kanadę i Japonię; ogółem wysłano 1.700 milionów franków; do tego należy dodać niewielką sumę 12 i pół miliona, jaka była między innymi wysłana do Sztokholmu.

W ten sposób w skarbie rosyjskim w chwili, gdy obalono rządy carskie, znajdowało się około 3 miliardów franków. Sumy wydatkowane przez rząd prowizoryczny nie są znane. Stanowi to poważną lukę w naszych obliczeniach.

A więc bolszewicy, gdy doszli do władzy, wzięli w swe posiadanie sumę złota niższą od 3 miliardów, ale prawdopodobnie wyższą od 2 miliardów.

Traktat, zawarty w Brześciu Litewskim zmusił Rosję do wypłacenia Niemcom 320 milionów rubli w złocie, czyli 850 milionów franków. Pozostałość, wynosząca 1,500 milionów franków, według wielce prawdopodobnych przypuszczeń, znajdowała się rozdzielona pomiędzy składy w Kazaniu, w Samarze, w Moskwie i Petersburgu.

Gdy Kołczak wziął Kazań, zagarnął on złoto, które się tam znajdowało, i które stanowiło największą część skarbu rosyjskiego w tym momencie. Za jego armiją podążył pociąg, załadowany złotym metalem.

Po wielu rozlicznych przejściach skarb ten uległ pewnemu zmniejszeniu, poczem wpadł znowu w ręce bolszewików.

Do tej ilości złota, jaką rozporządzali bolszewicy po traktacie w Brześciu Litewskim i po wypadkach, jakie towarzyszyły walce przeciwko Kołczakowi, należy doliczyć to złoto, które uzyskały sowieci przez wywłaszczenie zawartości skarbców bankowych, oraz „przez przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe, jak również przez wywłaszczenie i konfiskatę majątków rodzinnych i kruszców, znajdujących się w domach prywatnych. Co się dotyczy syberyjskich kopalń złota, których wydajność wynosiła średnio 225 do 230 milionów franków złotych rocznie, to pod panowaniem sowieckim wyprodukowały one nie więcej, jak 60 do 65 milionów.

Oto są cyfry, na których zbudowano odpowiednie hipotezy. — Można śmiało przypuszczać, że

Co możnaby wywozić do Ameryki połudn.

Jednym z tych rynków, na który powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, jest Ameryka południowa, chociażby z tego względu, że jest to kompleks wielu rynków o olbrzymiej pojemności.

pod wielu względami stosunkowo już dobrze zbadany, i na którym możemy znaleźć wydatną pomoc kolonii polskiej.

Przy sposobności starań o wzięcie udziału w odbywającej się obecnie w Rio de Janeiro wystawie, zdołano przeprowadzić wśród tamtejszych kupców polskich ankietę.

co do obecnego zapotrzebowania całego szeregu towarów w Brazylii.

Udziału w wystawie Polska — niestety — nie bierze. Straciłmy wskutek tego jedyną w swoim rodzaju sposobność poznania sił konkurentów na rynkach brazylijskich, tudzież definitywnego rozstrzygnięcia, czy i w jakich rozmiarach, produkcja nasza może się zmierzyć na rynkach Ameryki południowej z produkcją chociażby takich krajów, jak Czechosłowacja, Austria, Włochy i t. p.

Wiele drukujemy banknotów?

Działalność „P. K. K. P.”

Instytucja ta, solidnie i z myślą wytyczną prowadzona, staje się od czasu do czasu dla krytyki dyktandem, zarówno co do jej działań wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Mówią nawet o nieskoordynowaniu polityki naszej instytucji biuletowej z zamiarami ministerstwa skarbu, co jest wprost nieprawdą.

Ci, którzy krytykują, wprost nie umieją czytać bilansów dekadowych: ostatni z dnia 10 b. m. wskazuje, iż w obiegu jest 499 milionów marek, a zatem obieg banknotów powiększył się o 35,3 miliona, gdy dług skarbu państwa o... 46 milionów, gdyż doszedł już do 388 i pół miliona.

Widzimy więc, iż w jednej tylko dekadzie skarb o 11 milionów potrzebował więcej, niż wydrukowano banknotów. Krytycy zapominają zatem, iż PKKP. obraca 111 właściwie miliardami, z których 91 i pół miliona leży w portfelu wekslowym i pożyczkach. Jeżeli weźmiemy, jako dług „PKKP.”, banknoty 111 miliardów i rachunki żyrowe 71,8, czy razem około 183 miliardów, i przeciwstawimy temu powyższe 91 i pół w wekslach, pożyczkach i należnościach oraz 71 miliardów w dewizach i

Informacje, zebrane na podstawie ankiet, są jednak bardzo ciekawe. Okazuje się, że

cały szereg towarów polskich może znaleźć w Ameryce południowej znakomity rynek zbytu.

Więc przede wszystkim: wyroby naszego przemysłu włókienniczego (z wyjątkiem może płócien, lekkich chustek wzorzystych na krawaty i gotowej konfekcji). Następnie, zapewniony zbytu mogą mieć z wyrobów żelaznych: łopaty, szpadle i t. p., gwoździe, drut, siatki metalowe, cyna i wyroby cynowe, naczynia kuchenne; wszelkie produkty ropy naftowej; chmiel i słód; proste wyroby ceramiczne („metal-porcelana”) i szklane: przybory kancelaryjne — ołówki, komplet papieru listowego, pocztówki artystyczne na kolonię polską i t. p.; artykuły elektrotechniczne, pałty i kremy w dobrych gatunkach, chemikalia, soda, bibułka papierosowa i gilzy, wreszcie skóry wyprawne i galanteria skórzana.

Jednym z najważniejszych artykułów eksportu do Ameryki południowej może być ponadto drzewo

(dąb i sosna).

należnościach zagranicznych, a dodamy do tej sumy 21 miliardów w papierach własnych i długu PKO., to otrzymamy zupełnie pokrycie o znaczeniu wysoce produkcyjnym.

„PKKP.” daje kredyt bankom, ogólnie, w terminach krótkoterminowych, przy szczegółowej analizie finansów oraz wystawców i żyrantów weksli, przyczem nie traci z oka i przemysłu, któremu silnie pomaga bezpośrednio w rozmaitych formach dyskonta, pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych, kredytu otwartego rzeczowego i gwarancyjnego.

Należy zaznaczyć, że kapitał wszystkich stu polskich banków nie dochodzi do parytetowej wysokości kilku banków przedwojennych, więc instytucja emisyjna tembardziej musi korzystać z pośrednictwa banków i ich żył.

Banki nie posiadają obrotowego kapitału nie dlatego, iż nie mają zaufania, tylko dlatego, iż w ogóle w kraju jest brak oszczędności i pieniędzy, rozwodnionych wskutek deficytów budżetowych i bierności bilansu handlowego. PKKP. nie rozdaje bankom oszczędności obcych, a więc nie naraża dobra publicznego

Kłopoty Lloyd George'a.

Nie może on znaleźć mieszkania.

LONDYN, 27 października. (AW). — Lloyd George po dymisji znalazł się w kłopotach mieszkaniowych. **Musi się wyprowadzić z lokalu urzędowego**, ale dotąd nie znalazł mieszkania.

bolszewicy w trakcie swych dotychczasowych rządów rozporządzali sumą około 3 miliardów franków.

Jak się przedstawia sytuacja skarbu rosyjskiego według danych bolszewickich? „Times” donosi nam ostatnio, że komisarz sowiecki, Preobrażenski oświadczył w organie rządu moskiewskiej „Prawdzie”, że ogólna ilość zapasów złota, znajdujących się w posiadaniu sowiecków, nie przekracza obecnie sumy 200 milionów rubli, czyli 532 milionów franków.

Ale to nie prawda. Czynniki miarodajne obliczyły, że wielkość tych zapasów jest znacznie niższa, i że suma ta nie przekracza 35 milionów rubli w złocie, czyli 93 milionów franków.

Widzimy z tego, jakie zaufanie można przypisywać oświadczeniom komisarzy rządu sowiecków. I należy wziąć pod uwagę, że jeśli

bolszewicy posiadają jeszcze zapasy złota, to zawdzięczają je jedynie skarbowi, należącemu do kościoła prawosławnego, które zagarnęli z cerkwi i klasztorów. Pusta kasa zmusiła ich w swoim czasie do dokonania tych wywłaszczeń.

Na co idą te pieniądze? W pierwszym rzędzie na propagandę komunistyczną za granicą, oraz na utrzymanie armii czerwonej, która nie żyje jedynie z rekwiizycji. Co się dotyczy propagandy, to jeden z dzienników łotewskich oświadczył, że 5 milionów rubli w złocie zostało wydanych w tym małym kraju na propagandę bolszewicką przez agentów sowieckich.

Są to fakty, nad którymi trzeba się zastanowić, zanim się zaliczy Bolszewizm do państw, z którymi można zawiązać normalne stosunki handlowe.

J. U.

Fabryka na Kraterze.

Wspomnienia z wyspy „Deception”.

Chrystjanja, we wrześniu.

„Deception Island” — wyspa rozczarowania — jest to smutna nazwa, którą kapitan Foster w roku 1829 nadał temu dziwnemu tworowi, jeżeli się tak wyrazić można.

Wyspa ta jest obecnie podstawą i schroniskiem dla wszystkich poławiaczy wielorybów dokoła południowego bieguna.

Trudno określić, na czem właściwie polegało rozczarowanie kapitana Fostera, gdyż nie spodziewał się on chyba, że spotka spokojny i wygodny port w tych niegościnnych okolicach. Jeżeli zaś miał nadzieję, że znajdzie skrawek ziemi, pokryty jaką taką roślinnością i mogący pomieścić kilkadziesiąt ludzi jego załogi, to oczywiście rozczarował się, gdyż wszystkie części tej wyspy, które nie pokryte są lodem i śniegiem, przedstawiają smutny obraz pustki i zniszczenia.

Wszędzie tylko lawa, skała lub popiół; nie znajdzie tam śladu jakiegokolwiek liściastej rośliny, zaledwie gdzieś tam znajdują się karłowate szarawe mchy i porosty. Na początku swego istnienia wyspa ta była wulkanem, który z powodu trzęsienia ziemi, czy też podczas wybuchu, pogrążył się w morze, tak, że nad powierzchnią wody wystaje tylko krąg połączony z sobą skał, które otaczają krater.

W jednym miejscu morze przerwało ten łańcuch, dostało się do wnętrza krateru i utworzyło przejście szerokości 200 stóp.

W ten sposób utworzył się spokojny port, w którym mieszczą się duże statki i tu nasz Solstref zarzucił kotwicę okok innych pięciu okrętów: Roudal'a, Soen Foyn'a, Thor'a I, Oernea'a i Bombay'u.

Nie należy jednak przypuszczać, że wulkan już zupełnie wygasł; gdzieś tam pokazuje się gorące źródła, a pomiędzy skałami wybuchają strumienie gorącej pary.

Podobno od czasu do czasu daje się słyszeć podziemny huk i grzmot, ale wybuchu dotychczas nie było. Gdyby zaś temu olbrzymowi przyszło kiedyś na myśl rozpocząć na nowo swą działalność, to biada tym, którzy w owej chwili znajdowaliby się pośrodku krateru.

Gdy kapitan Foster przyglądał się wyspie z pokładu swego okrętu miał zapewne wrażenie, że jest to jednolita solidna wyspa. Gdy zaś przyrzut jej się zbliżyła i odkrył, że w środku jest pusta — wtedy nazwał ją „Deception”.

Foster znalazł tam ślady ludzi i doszedł do wniosku, że poławiacze fok i wielorybów oddawna odwiedzali wyspę. Istniały cysterny dla tranu i prymitywne grobowce jakiegoś poławiacza wielorybów.

Śnieg i lodowce zatępiły ślady dawniejszego pobytu ludzi na tej dziwnej wyspie. Gdyby jednak dawno zmarły myśliwy mógł zmartwychwstać, zapewne zdziwiłby się bardzo, gdyby ujrzał szereg kolosalnych statków i tam, gdzie ongi stał jego wiatły zagłowiec.

Przez wąskie przejście bezustannie przewijają się małe, zaopatrzone w silne maszyny (do 700 HP.) parowce, które na pokładzie

wiozą armaty do wyrzucania hapunów i ręczne eksplodujące granaty. Sześć statków, które znajdują się w porcie, wysyła około 20 takich parowców.

Wielkie statki, które w drodze z Norwegii miały wygląd normalnych i porządnie utrzymanych parowców, po przybyciu na miejsce zamieniają się w parujące, zadymione i hulaśliwe fabryki do wytapiania wielorybiego tłuszczu.

Gdy łodzie parowe wprowadzą wieloryba do portu, zostaje on umieszczony z boku okrętu. Marynarze, zaopatrzeni w długie noże, osadzone, jak kosy, skaczą na ciało martwego wieloryba i zdiawszy płaty skóry wycinają pokład tłuszczu. Gdy ryba jest do połowy pokrajana, marynarze schodzą na promy i kończą pracę.

Pokłady tłuszczu posiadają grubość około 34 centymetrów i ciągną się od głowy do ogona wieloryba.

Wielkie lewary podnoszą te „boczki”, ważące od 6000 do 8000 funtów, na pokład statku, a tu czekają już inni robotnicy z nożami. Krają oni „boczek” na mniejsze części i wrzucają do maszyn, które miały tłuszcz i wrzucają do poszczególnych kotłów.

W tych olbrzymich naczyniach o pojemności 15000 litrów i których na pokładzie każdego statku znajduje się sześć, albo nawet osiem, tłuszcz zamienia się w tran.

Czas połowu trwa tylko cztery miesiące, od grudnia do kwietnia. Przez resztę roku wyspa pokryta jest lodem i staje się dla naszych okrętów zupełnie niedostępną.

Podczas tych kilku miesięcy praca trwa dzień i noc, wszyscy oczekają tranem i całe morze na kilka mil pokryte jest warstwą tłuszczu.

Wszyscy marynarze, a nawet lekarz, zainteresowani są w polowie, gdyż otrzymują pewien procent od zysku przedsiębiorcy. Kapitan otrzymuje koronę od beczki, a każdy chłopcy okrętowi, otrzymują pół korony. Jest to bardzo dobry system. Rzadko się zdarza by okręty nie wróciły z pełnym ładunkiem do Norwegii.

Port przedstawia wesoły obraz, ludzie klną, krzyczą i pracują i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie częste nieszczyśliwe wypadki. Wiele białych krzyków przybywa corocznie na skalisty cmentarzyku wyspy. Są to mogiły tych, którzy zginęli na tej wysuniętej placówce cywilizacji i którym nie dane było oglądać ziemi ojczystej. Obok cmentarza ludzkiego wyspa przedstawia właściwie olbrzymi cmentarz wielorybów i fok.

Wszędzie znajdują się olbrzymie szkielety, świeże, ociekające tłuszczem, i stare, rozsypujące się w proch.

Na początku sierpnia cała flota zabiera się do odwrotu i wyspa pogrąża się w milczeniu, przerywanym tylko krzykiem ptaków polarnych i szumem wichru. Po kilku tygodniach już nadciągają góry lodowe i wyspa zamienia się w siny skalisty lodowiec, który ustępuje dopiero na wiosnę.

Dr. R. Kralik.

Marzenia bolszewików.

Radek o rewolucji światowej.

MOSKWA, 27 października. (A. W.) — W mowie, wygłoszonej na wszechrosyjskim zjeździe pracowników łączności, Radek dowodził, że **rewolucja wszechświatowa jest koniecznością dziełową**. Kwestia rosyjska, zdaniem Radka, stała się centralną kwestią polityki europejskiej i światowej.

Kiedy prowadzimy ofensywę, mówili, albo gdy się cofamy, stoi przed nami zawsze jedna myśl: **„Jak zachować Rosję sowiecką do tego momentu, kiedy rewolucja zwycięży, chociażby w jednym uprzemysłowionym kraju”**.

Pomyślcie tylko — mówił Ra-

dek — jakie znaczenie będzie miało istnienie Rosji sowieckiej w okresie rewolucji w Niemczech, a zrozumiecie, że w imieniu tego celu mamy prawo żądać wszelkich ofiar.

W dzisiejszym artykule wstępnym p. t. „Zaostrzenie kryzysu w Niemczech” pisze „Prawda”: I znowu sam bieg życia dowodzi, że dla Niemiec niema życia na podłożu kapitalistycznym. Brak równowagi ekonomicznej zaostrza codziennie przeciwności społeczne. Historia jest nieubłagana. Zbliża się ona do Niemiec groźnym dylematem: albo rząd robotniczy i sojusz z Rosją, albo koniec Niemiec.

25-31.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

27

PIĄTEK

Dziś: Sabiny i Frum.
Jutro: Szymona i Jud.
Wschód s. o g. 6.21.
Zachód s. o g. 4.18
Wschód ks. 12.50 r.
Zachód o g. 10.41 w.
Długość dnia g. 9.57.
Ubyte dnia g. 6.48.

Dowolna taryfa kolejowa.

Częstokroć bywa, że za bilet do jednej i tej samej stacji jeden kasjer bierze 2700 mk., drugi 2500 mk., a trzeci 2400 mk. Z Radomia do Warszawy różnica wynosi 200 mk. z Chełma do Lublina 800 mk., z Lublina do Chełma 900 marek. Z Lublina do Warszawy raz 1800, drugi — 2000, a z powrotem 1900 mk. Takie również różnice stwierdzono między Chełmem a Puławami, Lublinem a Siedlcami, Dęblinem a Radomiem.

Ustawa o radiotelegrafii i radiotelefonach.

Ministerstwo poczt i telegrafów w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych opracowało projekt ustawy o instalacji i eksploatacji radiotelegrafu i radiotelefonu dla użytku prywatnego.

Z instalacji i eksploatacji będą mogli korzystać stowarzyszenia naukowe i społeczne, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, komunikacyjne i transportowe, szkoły i zakłady naukowe, prasa, giełda, stowarzyszenia sportowe, a nadto z radiotelefonu przedsiębiorstwa koncertowe.

Z osób prywatnych będą mogli korzystać ze stacji tylko osoby, posiadające obywatelstwo polskie.

Posady dla bezrobotnych na kolejach polskich.

Dyrekcja kolejowa w Gdańsku poszukuje 40 ślusarzy do urzędów, warsztatowego i maszynowego, w Bydgoszczy, 10 ślusarzy do parowozowni w Grudziądzu, 13 ślusarzy do parowozowni w Toruniu i 38 ślusarzy w Tczewie. Dyrekcja poznańska potrzebuje 40 ślusarzy, dyrekcja krakowska zaś — 10 tokarzy. Kandydaci winni się zgłaszać do wymienionych dyrekcji, załączając do podań swoje dokumenty osobiste. Wobec trudności mieszkaniowych, dyrektorem pierwszym rzędzie reflektują na samotnych.

Podatek dochodowy a urzędnicy państwowi.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie co do zmiany sposobu obliczania podatku dochodowego od uposażeń urzędników państwowych. Zarządzenie polega na tem, że za podstawę do obliczenia podatku mają być brane pobory z miesiąca września, a nie przypadające za poszczególne miesiące. Zwyżki dodatków drożynianych, w porównaniu z normami z miesiąca września, mają być uważane za zasiłki jednorazowe.

Dzięki temu zarządzeniu stawki podatku dochodowego dla urzędników państwowych zostają znacznie obniżone.

Nominacje.

Naczelnik państwa mianował p. Jana Maleckiego dyrektorem izby skarbowej w Wilnie, w IV stopniu służbowym.

Minister spraw wewnętrznych mianował: dr. Franciszka Lercha, adwokata, starostą na powiat Pszczyna; Jana Mildnera, adwokata i notariusza, starostą na powiat Katowice; dr. Józefa Potykę, starostą na powiat Świętochłowice; dr. Oskara Krupę, doradcę powiatowego, starostą na powiat Rybnik; Aleksandra Troskę, doradcę powiatowego, starostą na powiat Ruda; Walentego Olearczyka, doradcę powiatowego, starostą na powiat Tarnowskie Góry; Kazimierza Nięgołęwskiego, właśc. dóbr ziemsk. starostą na Lubliniec.

Święta żołnierskie.

W sprawie obchodów i uroczystości wojskowych, M. S. Wojsk. wyjaśnia: Regulamin służby we-

wewnętrznej przewiduje, jako święta żołnierskie dzień 15 sierpnia. Ponadto poszczególne pułki obchodzą raz do roku wewnętrzne święta pułku. Prócz wymienionych, zniesiono wszystkie obchodzone dotychczas uroczystości i święta żołnierskie.

Sprawy wojskowe.

Zniesienie stanowisk urzędników wojskowych.

Naczelnik wódz wydał rozkaz, na mocy którego znosi się instytucję urzędników wojskowych. Likwidacja urzędników wojskowych odbędzie się dwójako: przez przemianowanie części z pośród nich na oficerów zawodowych, lub przez przeniesienie do rezerwy z przemianowaniem na oficerów lub chorążych rezerwy. (wł.)

Weteranom cześć!

Minister spraw wojskowych wydał rozkaz, w którym oświadcza: „Uważam za punkt honoru i zasad dobrego wychowania, aby wszyscy oficerowie, bez względu na stopień, pierwsi oddawali honory weteranom, nie czekając na ich ukłon”.

W dalszym ciągu rozkazu minister zastrzega jednak, że weteranom nie przysługuje prawo zwracania uwagi osobom, które im nie salutowały. (wł.)

Kronika wyborcza.

Kandydatury w Grodnie i Suwałkach.

Okręg nr. 6, obejmujący powiaty grodzieński, suwalski, sejneński i augustowski, wybiera 4 posłów, zgłoszono zaś 12 list: 1) P. S. L. (K. Łaskiewicz, nauczyciel, K. Rukał); 2) P. P. S. (W. Gałaj, P. Halicki); 3) „Wyzwolenie” (Pankiewicz-Porańczyk, Morawski); 4) Og. Zyd. Zw. Rob. Bund (J. Izbiński, literat, W. Erlich); 5) Komuniści (St. Łańcucki, J. Dutlinger, W. Kanigowski); 6) N.P.R. (poseł E. Festerkiewicz, St. Samborski, Monomicki); 7) Ch. Z. N. (poseł ks. Kaczyński, Z. Kadłubowski, obrońca sądowy z Suwałk, K. Stętkiewicz, b. inspektor szkolny); 8) Unia N. P. (W. Makowski, St. Kolecki); 9) „Centrum Polski” (b. prezydent ministrów A. Ponikowski). Poza tym istnieją jeszcze 3 listy żydowskie.

Wyrok kanoniczny na ks. Okonia.

Sąd biskupi w Przemyślu, któremu podlega poseł ks. Okoń, po procesie kanonicznym wydał wyrok dnia 22 września r. b.; mocą którego poseł ks. Eugeniusz Okoń pozbawiony został prawa noszenia sukni duchownej, obojczyka duchownego i tonsury z powodu udowodnionego niemoralnego trybu życia od lat wielu, z powodu podburzania ludności do czynów nielegalnych oraz nieposłuszeństwa władzy duchownej.

Wyrok ten ordynariat biskupi w Przemyślu zaaprobował i przesłał skazanemu do Radomyśla pismem z dnia 30 września r. b.

Ustalenie wyników wyborów.

Gen. komisarz wyb. przesłał do przewodniczących Okr. kom. wyb. pismo, w którym nawołuje do tego, aby wynik wyborów w okr. ustalony był jaknajprędzej, a to ze względu na obowiązujący w konstytucji termin zwołania sejmiku i senatu (28 listopada). Bezwzględnie po ustaleniu wyniku wyborów należy telegraficznie i w krótkiej treści podać do wiadomości gen. kom. tylko nazwiska wybranych posłów.

Podróż min. Jastrzębskiego.

Minister skarbu wyjechał wczoraj do Małopolski zachodniej. Wyjazd ten związany jest z przedwyborczą kampanją ministra w okręgu Rzeszów — Jarosław — Nisko — Przeworsk, gdzie minister kandyduje z listy mieszczańskiej.

Zycie sportowe w Łodzi

Prace W. Z. O. P. N.

Obecny zarząd Ł. Z. O. P. N. spełnia nadzwyczaj ofiarnie włożone na niego obowiązki. Praca w zarządzie pod umiejętnym przewodnictwem II wiceprezesa, p. Lindnera, idzie sprawnie, a jeżeli będziemy pod uwagę nawał pracy, jaką mu mnożące się, jak grzyby po deszczu, kluby sportowe przysparzają, których podczas objęcia urzędowania w sierpniu b. r. było 16, a obecnie już formalnie przyjętych w poczet członków Ł. Z. O. P. N. jest aż 33, prócz kilku jeszcze nie przyjętych, z którymi prowadzi się korespondencję i udziela niezbędnych, związanych z przyjęciem w poczet członków wyjaśnień, to przyjdzie nam do przekonania, że spełnia on bezinteresownie bardzo ważne zadanie wobec sportowców, za które należy mu się pomoc i uznanie. Jednakże niestety tak nie jest. Nasze kluby sportowe (mamy tu na myśli łódzkie kluby), które w walce destrukcyjnej z poprzednim zarządem wykazały taką dzielność, a czasem nawet graniczącą wprost z obłędem bezczelnością, obecnie czynią swym biernym oporem to samo.

Ustawa wprawdzie walka w prasie, którą poszczególne jednostki nazwały praniem brudów, lecz bardzo często, z braku innego żeru, nie pogardzały kluby rozdeptywaniem własnych, bezczeszcząc w prasie codziennej i sportowej dobrą, aczkolwiek po za rogatkami naszego miasta niezupełnie jeszcze ustaloną sławę sportowej Łodzi. Na wyniki tej „pracy” nie trzeba było długo czekać. Obecnie niech tylko która z naszych drużyn pokaże się w innym mieście, a już tamtejsze pisma, wzorując się na naszych, odsądzają ją od czci i wiary. Taki stan nie może długo trwać; kto zwinął, musi ponieść konsekwencje swego czynu.

W kierunku poprawy zdążają wysiłki obecnego zarządu Ł. Z. O. P. N., który w ostatnich czasach powziął cały szereg pewnych uchwał, które jednak przeszły zupełnie bez echa. Na wszelkie jego polecenia i nakazy, nasze kluby są „towe”, zwłaszcza te stare, których obowiązkiem jest innym świecić przykładem, a młodszym i niewyrobionym jeszcze służyć

dobrą radą, z jakiejś niezrozumiałej przyczyny zupełnie nie reagują, wskutek czego praca w zarządzie z ich winy, mimo najlepszych chęci zarządu Ł. Z. O. P. N., staje na martwym punkcie.

Na projekt zarządu ubezpieczenia graczy od nieszczęśliwych wypadków tylko niewielu maluczkich odpowiedziało, mimo, że termin już upłynął, a wiele innych, również bardzo ważnych spraw, zalega z winy klubów. Ażeby złemu zaradzić i opieszałych do współpracy zmusić, zarząd Ł. Z. O. P. N. na posiedzeniu, odbytem dnia 24 b. m., uchwalił nakładanie kar pieniężnych od 1000 do 10000 mk. Następnie polecił klubom zgłaszanie mających się odbyć zawodów w 3-ch dniowym terminie pomiędzy drużynami miejscowymi i przyjezdnymi, jak również zgłaszanie każdego wyjazdu naszych drużyn do innych miast; poza tem zaś dla zgłaszania meczów drużyn kombinowanych, w których występują gracze więcej niż jednego klubu, — jak to miało miejsce w biegu niedzielnym — ustalono 8-dniowy termin.

Przyjęto wniosek przewodniczącego K. S., że wszystkie zawody na terenie Ł. Z. O. P. N. muszą być prowadzone przez sędziów wyznaczonych przez wydział K. S. Na rzecz graczy, którzy w r. b. ulegli nieszczęśliwym wypadkom podczas zawodów rozegrają i drużyny K. S. 28 p. S. K. i „Szturm” zawody w pięć nożną w dniu 5 listopada na boisku przy ulicy Wodnej.

Zawody te organizuje zarząd Ł. Z. O. P. N., który polecił wszystkim klubom wszczęcie agitacji wśród swych członków i znajomych, w celu licznych przybycia na te zawody i zasilenia kasy na ten dobroczynny cel.

Zaznaczyć tu należy, że zawody będą bardzo interesujące, a zwycięstwa nie można z góry przewidzieć, ponieważ obaj przeciwnicy są obecnie w wyśmienitej formie; K. S. 28 p. S. K. będzie chciał zadokumentować swą przynależność do klasy A, a „Szturm” od meczu z „Toreksem” nie poniosł jeszcze ani jednej porażki.

F. Romanek.

Trybuna publiczna.

O pożyczkę dla niższych funkcjonariuszów policji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie upraszam o łaskawe umieszczenie, w najbliższym numerze Pańskiego poczytnego dziennika poniższej notatki, celem znanajomienia publ. o stosunkach, panujących w policji okręgu łódzkiego.

Jak wiadomo, rada ministrów, uchwalając w swoim czasie i poleciła wypłacić wszystkim funkcjonariuszom państwowym pożyczkę w wysokości dwu- wzgl. trzy-miesięcznej pensji, celem zakupu najniezbędniejszych środków żywności i ubrania na zimę.

Ową pożyczkę otrzymali już funkcjonariusze państwowi wszystkich dekalsterji przed miesiącem, a nawet urzędnicy i wyżsi funkcjonariusze policji, natomiast niższym funkcjonariuszom władze policyjne z niewiadomych powodów dotychczas, przyznanych pożyczek nawet nie zaczęły wypłacać.

Czy takie traktowanie niższych funkcjonariuszów policji państwowej ma być zachętą do należytego wykonywania służby, w to bardzo trzeba wątpić.

Cóż warta będzie wspomniana pożyczka, gdy zostanie ona może wypłacona za miesiąc lub dwa. Przed miesiącem mógł sobie jeszcze każdy kupić za te pieniądze parę korcy węgla po 3 tysiące mk., kilka ćwiartek kartofli i inne niezbędne artykuły o połowę tańiej.

Obecnie już musi pisać za węgiel i kartofle około 6 tysięcy za korzec, a wszystkie inne artykuły również podrożały w dwójnasób. Cóż dopiero, będzie, gdy śnieg spadnie? Co pocnie wówczas funkcjonariusz policji, względnie żony z dziećmi funkcjonariuszy policji, delegowanych na kresy, o to się nikt, a przedewszystkiem władze policyjne w Łodzi nie troszczą!

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Przedownik pol. państw.

Teatr miejski w Łodzi

pod dyr. H. Barwińskiego.

Dziś

Krag interesów.

(Los interes creados)

Maskarada w 5 aktach z prologiem napisal Jacinto Bonavente przeklad Teofila Trzcińskiego. Ilustracja muzyczna Mozarta i Boccheriniego.

O S O B Y:

Donna Sirena A. Podgórska
Silvia A. Solecka

Żona pana Polichinela Z. Rodowiczowa Kolombina H. Tańska
Laura H. Łapińska
Risela E. Brandtówna
Leandro G. Rakowski
Kryspin J. Woskowski
Doktor K. Oswald
Polichinela L. Wiśniewski
Ariekin Z. Rzecki
Kapitan J. Pilarski
Gospodarz W. Guryłowicz
Pantalone W. Wybrański
Pisarz H. Rozmarynowski
1 chłopiec z gospody M. Rembosz
2 chłopiec z gospody

Dwaj służący sądowi.

Rzecz dzieje się gdzieś, mniej więcej w początku XVII stulecia.
Reżyserował: dyr. Henryk Barwiński.

Kot.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszani.

W państwie tytana przemysłu.

Organizacja pracy w fabrykach Forda.

Park sportowy. — Szpitale i kliniki. — Pismo higieniczne. — Jak się odżywiają robotnicy amerykańscy. — Sklepy robotnicze. — Ochrona zdrowia i bezpieczeństwo pracy. — Czy filantropja? Interes — interesem. — Człowiek czy maszyna?

II.

Przy fabrykach Forda znajduje się tak zwany park atletyczny rozległości dwudziest akrów, składający się z szesnastu placów tenisowych, z dwóch placów dla nożnej, z dwóch placów dla piłki ręcznej, z miejscem zabaw dla dzieci i z parku spacerowego.

W parku tym znajduje się hala orkiestrowa, gdzie w miesiącach letnich odbywają się co tydzień koncerty. Orkiestra składa się z 60 ludzi; wszyscy są robotnikami fabryki. W zimie koncerty odbywają się w jednej z największych sal miasta Detroit.

Oprócz olbrzymiego szpitala, który jest własnością Forda i znajduje się w jednej z najbardziej zastrzeżonych dzielnic miasta Detroit, przy fabryce mieści się wielki oddział kliniczny,

składający się z dwudziestu pokojów. Jest tam sala operacyjna, nowoczesnie urządzona, specjalna pracownia, sale z promieniami Roentgena, gabinet dentystyczny i apteka.

Personel składa się z przeszło stu lekarzy i pomocników.

Każdy robotnik przyjęty do fabryki podlega oględzinom lekarskim i tylko taki nie-bywa przyjmowany do pracy, którego stan zdrowia zagraża bezpieczeństwu innych robotników. Dla suchotników wybudowano specjalny dom leczniczy. Pismo wychodzące w fabryce stale poucza robotników jak należy higienicznie się zachowywać i jak wystrzegać się chorób zakaźnych. Pismo samo redagowane jest w formie przystępnej i interesującej, urozmaicone licznymi rycinami z całego świata. Zbiór tych rycin wynosi już dzisiaj 30 tysięcy.

Jedzenie dla robotników, rozwożone jest po całej fabryce na wózkach, jest bardzo urozmaicone i zawsze gorące.

Sprzedający znajduje się pod kontrolą higieniczną fabryki, są ubrani w białe płócienną ubrania i mają białą płócienną czapkę na głowie. Dziennie sprzedają oni:

8 tysięcy koszyków ze śniadani-

niami (krajanki, ciastka, owoce, herbatniki),

20 tysięcy butelek kawy,
20 " mleka,
12 " krajanki owocowych,
8 " ciastek,
5 " sztuk owoców,
10 " kiełbasek parowych,
2 " papierowych filiżanek z zupą.

Fabryki Forda posiadają doskonale zorganizowane

sklepy dla robotników,

w których mogą nabywać wszelkie przedmioty i artykuły spożywcze po cenach niższych od cen rynkowych detalicznych, a to dzięki obrotom tak zorganizowanych sklepów.

Sam oddział ubraniowy sprzedaje dziennie od stu do dwustu ubrań.

Co się tyczy higienicznych warunków pracy, to wiele urządzeń specjalnych zostało w tym kierunku przewidzianych. Wszystkie ściany wewnątrz fabryk pomalowane są na biało.

Okolo dwustu aparatów ssących kurz, oczyszcza powietrze.

Nad każdą wytwarzającą kurz lub drobne spłuki metalowe obrabiarką, znajduje się specjalnie urządzona rura wyciągająca.

W miejscach blisko pieców doprowadzone są rury ze świeżym powietrzem; nieraz jeden tylko robotnik korzysta z osobnej specjalnie dla niego przeznaczonej rury powietrznej.

W ciągu ostatniego roku z ogólnej liczby 55 tysięcy robotników zginął tylko jeden.

Gdy wszystkie zakłady przemysłowe w Stanach Zjednoczonych miały tę samą procentową wypadków, zginęłoby tylko 760 robotników, zamiast 22 tysięcy, jak to wykazała statystyka.

Warunki pracy i bytu w fabrykach Forda zdają się zakrawać na pierwszy rzut oka na filantropję.

W rzeczywistości są raczej wynikiem doskonałej organizacji i daleko widzącej polityki administracji ekonomiczno-fabrycznej.

Już po wojnie Ford zmniejszył ilość swoich robotników z 60 tysięcy na 45 tysięcy;

oczywiście przypuszczać można, że pozbył się on właśnie robotników, odznaczających się najmniejszą intensywnością pracy i najniższymi zdolnościami. Ale płace nie zostały bynajmniej obniżone — i o tem się dużo mówi; zato znaczna ilość robotników zatrudniona przy robotach wyżej płatnych została przeniesiona do wykonania robót niżej płatnych — lecz o tem się mało mówi. Poza tem

45 tysięcy robotników wykonuje obecnie więcej fabrykatów, niż 60 tysięcy wykonywało przedtem.

Sklada się na to lepszy dobór ludzi, intensywniejsza praca robotników po wojnie i wprowadzenie ulepszonych maszyn.

Organizacja i administracja fabryczna osiągnęła to, że płaca, która za wykonywanie pewnej ilości roboty wynosiła dawniej 60 centów, obecnie wynosi tylko 45 centów. Jestto

obniżka kosztów robocizny o 25 proc.

podczas gdy inne przedsiębiorstwa obniżyły prace robotnikom w stosunku do czasów wojennych tylko o 12 do 18 proc. i to przeważnie tam, gdzie płace musiały być specjalnie podczas wojny podniesione dla wzmocnienia produkcji w specjalnych gałęziach wytwórczości ze względu na brak odpowiedniego fachowego robotnika.

Wyniki powyższe osiąga się przez wprowadzenie do najwyższego stopnia specjalizacji pracy, która przewiduje ograniczenie ruchów robotnika do minimum, przytem ruchów jaknajprostszymi i mechanicznymi, a natomiast zwrócenie uwagi wyłącznie na szybkość ich wykonania.

Sposób ten wpływa olbrzymio na powiększenie wytwórczości, ale czyni z robotnika bezmyślną maszynę.

Ogół robotników, jak również i ogół społeczeństwa amerykańskiego, nad tą kwestią nie zastanawia się ze względu na rodzaj pracy mało skomplikowanej; do fabryki Forda dobierani są robotnicy przedewszystkiem zdrowi i wytrzymali.

Żadnych kwalifikacji specjalnych od nowostępującego robotnika się nie wymaga.

Do ostatniego czasu przyjęcie robotnika do fabryki odbywało się na podstawie kolejności podania, obecnie jednak zasada ta została zniesiona i przyjęcie odbywa się na podstawie wyboru specjalnie do tego celu przeznaczonego człowieka, który zwraca uwagę przede-wszystkiem na siłę fizyczną i wytrzymałość danego robotnika. X.

Węgiel drożeje.

Wydział do walki z lichwą przy komisarjacie rządu w Warszawie zwołał posiedzenie ekspertów w sprawie ustalenia ceny węgla.

Przedstawiciele hurtowników przedstawili kalkulacje, według której węgiel górnośląski (gruby, kostka I i kostka II) powinien być sprzedawany po mk. 45 950 za tonnę (1000 kg.). Przeciw tej cenie zaoponował przedstawiciel firmy „Foreign Trade”, który przedstawił inną kalkulację na sumę wyższą, mianowicie 51,200 mk.

Kalkulację tę tłumaczy firma „Foreign Trade”, tem, że przy zakupie węgla w kopalniach górnośląskich, zmuszoną jest brać obok węgla opałowego także węgiel przemysłowy, na którym zysk kupca jest mniejszy, wskutek czego straty na tym węglu poniesione, kupiec musi odbić sobie na węglu opałowym. Z tymi wywodami firmy „Foreign Trade”, nie zgodzili się inni przedstawiciele handlu węglem, twierdząc słusznie, że jeżeli pewna firma skutkiem własnej nieogledności i nieumiejętności korzystnego zakupywania zapasów, płaci drożej, niż inne, to nieuprawnia jej do

pobierania od konsumentów cen wyższych i przerzucanie strat swoich na tychże konsumentów.

W rezultacie cenę firmy „Foreign Trade”, uznano za wygórowaną, stwierdzając, że tego samego dnia, to jest 10 października, wydział zaopatrywania pobierał za najwyższy gatunek węgla 39,000 mk a hurtownia opałowa 42,000 mk.

Na naradzie stwierdzono, że w najbliższym czasie przewidywane jest podrożenie węgla, a to skutkiem koniecznego podniesienia robocizny w związku z podrożeniem środków żywności i nadmiernego wywozu zagranicę, gdzie węgiel kalkuluje się o 10 proc. drożej.

Jednocześnie stwierdzono, że niższe gatunki węgla, jak orzech I i II, powinny kosztować najwyżej 35,000 za tonnę, a za po spółkę o 5000 mk. taniej.

Są to ceny węgla, kupionego normalnie bezpośrednio w kopalniach; duże jednak transporty węgla sprzedawane są na giełdzie węglowej, gdzie ceny są zależne wyłącznie od podaży i popytu w danej chwili.

Nowa choroba w Niemczech.

—o—

Z Halle donoszą, że wybuchła tam nowa, nieznana dotąd choroba wśród dzieci. — Doznają one mianowicie porażenia, albo na całym ciele, albo też tylko w nogach. Dotąd stwierdzono kilka-

dziesiąt wypadków tej choroby w Halle, Eisenach, Broterode i Sul-jungen, gdzie nawet z tego powodu zamknięto szkołę powszechną.

Władze sanitarne są zdania, że nowa ta, jak się zdaje, zaraźliwa choroba, przewleczoną została z Norwegii lub Szwecji.

Nie zwlekać z zakupem na zimę!

Nadeszły już najnowsze modele okryć damskich oraz dziecięcych w wielkim wyborze, palta z puchu jedwabnego i wełnianego. Na składzie palta z affenhautów, welurów, covercoatów i angielskich materjałów. Przyjmujemy zamówienia.

Poleca się wytworną białą damską i zaręczając suknie, jakoteż jumpera najnowszych fasonów.

S. ALTER, Łódź, Piotrkowska 68.

Kupuję

i płacę najlepiej za brzo-lanty, złoto, perły, żaby sztuczne, dywany perskie i futra

N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.
14701-25

Qbuwie damskie, męskie i dziecięce buciaki domowe ze skóry i filcu poleca
FRANCUSKI MAGAZYN
H. PETERSILGE
Piotrkowska 93.

Dr. med. Dr. M. Glazer
Piotrkowska 92.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 11-1 15-8
14567-6

Dr. med. Braun
Południowa 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjm. od 10-1 5-8 Pn 15-4-5

Dr. L. Prybalski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Zawadzka nr. 1.
Przyjm. od 9-1 1 od 5 do 8.
11a pań od 4-5.

Dr. med. LUBICZ
Ceglana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie szt. słonecznym wyjątk. Przyjm. od 4-8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 590-19

Eychner Jakób
Chor. wewnętrzne i dziecięce
Przyjm. od godz. 2 do 4 p.
Aleja 1 Maja 18.
689-10

GABRIEL de LAUTREC.

Ostrzeżenie.

—o—

Ksiądz Morrow wyszedł z kościoła, gdzie odprawiał służbę Bożą. Deszcz padał. Dzień był taki, jakie w Londynie często się zdarza; szary i ponury. Ludzie, schowani pod parasolami, szli spieszenie przez ulice. Trotuary błyszczały. Duchowny zawahał się, zamyślił, spojrzął w górę, nadstawiając ręce pod spadające krople, prawie machinalnie. Nagle ocknął się z zamyślenia; przed nim zatrzymał się powóz, z którego wysiadła jakaś dama i szybko zbliżyła się do niego. Zdyszany głosem rzekła:

— Jestem niezmiernie szczęśliwa, że przybyłam w porę. Błagam pana o natychmiastowe odwiedzenie chorego. Umiera człowiek, który jest zrozpaczony stanem swej duszy i pragnie jaknajprędzej ujrzeć pana.

Pani tej ksiądz Morrow nie znał. Była to osoba młoda jeszcze, zdająca się należeć do najlepszego towarzystwa; ubrana była niemodnie, w sukni z przed kilku-nastu lat, a jej nieruchome, dziwne spojrzenie, miało w sobie coś odległego. Duchowny skłonił się i wysiadł z nieznajomą do powozu. Wóznica ujął lejce i powóz potoczył się po równym bruku ulicy.

Ksiądz liczył, że w drodze do-

wie się czegoś bliższego o celu swej podróży. Niewiele wydosłał jednak od swej towarzyszy: choroby nazywał się Edward Burton, o nim Morrow słyszał od przyjaciół, którzy księdza przedstawiali, jako człowieka niepospolitej wiedzy i pobożności. — Nazwisko pana Edwarda Burtona nie rozjaśniło bynajmniej tajemniczych ciemności, otaczających księdza. Dama nie zdawała się być usposobiona do dalszej rozmowy. Palce jej nerwowo muskały szybkie karety, w spojrzeniu widać było trwogę, połączone z niecierpliwością. Przejechali znane dzielnice Londynu i zaczęli mijać ulice, na których ksiądz Morrow nigdy nie był. Po półgodzinnej jeździe, powóz zatrzymał się przed jakimś domem. Dama, coraz więcej podniecona i zdenerwowana, nagliła swego towarzysza do pośpiechu. Wyskoczył więc szybko i zadzwonił do drzwi domu. Otworzył mu lokaj, któremu oznajmił, że bezzwłocznie musi się widzieć z panem Edwardem Burtonem.

— Przybywam, gdyż dowiedziałem się, że jest on poważnie chory i pragnie mnie widzieć, dodał.

Lokaj zrobił minę wielce zdziwioną i odparł, że pan jego mie-wa się jaknajlepiej.

— Jednak, rzekł Morrow, ta pani...

Odwrocił się. Dama wraz z powozem zniknęła, jak zaczarowana. — Nie śnię przecież — rzekł, gdy ochłonął trochę ze zdumienia.

— Ta pani przybyła po mnie i spotkałem ją wychodząc z kościoła; następnie wsiedliśmy do powozu i przyjechaliśmy tutaj. W chwili, gdy dzwoniłem, dama została w powozie, o, tu, za mną. Gdzież ona się podziała? Niemożliwe, żebyście nie widzieli...

Lokaj zdawał się namyślać, czy zaszarłowania z niego, czy też ma do czynienia z wariatem. Poważna i szczerą twarz księdza wprawiała go w zakłopotanie.

Nagle drzwi się otwarły, i młody mężczyzna stanął w progu. Był to pan Edward Burton.

— Co się stało? — spytał.

Duchowny opowiedział mu całe zajście. Określił wygląd damy, której nie przyszło mu na myśl uważnie się przyjrzeć.

— Nie znam nikogo, odpowiadającego opisowi, odrzekł po chwili namysłu, pan domu. Ale, jeśli był pan łaskaw, tu się połatygować, zechce ksiądz wejść do mieszkania i wybaczyć mi tę daleką wyprawę.

Usiedli w salonie.

— Jakże to dziwne, że się w tej chwili tu znajduje, takie straszne dziwne, że nie chce mi się to w głowie wcale pomyśleć, mówił Edward Burton.

Niedawno powrócił z Indji, gdzie przebywał w ciągu dłuższego czasu. Chociaż w tej chwili czuje się doskonale, nie wiem sam, czy to wpływ zmiany klimatu, czy inna jakaś przyczyna, dość, że często trapi mnie nieokreślony jakiś niepokój, z którego nie mogę sobie zdać

sprawy. Czuję się, jak ktoś, oczekujący niebezpieczeństwa, tem straszniejszego, że nieznanego.

Mam świadomość, że byłem zawsze porządnym człowiekiem, co zawdzięczać mej matce, kobiecie pod każdym względem niepospolitej, zgasił zbyt wczesnie, niestety, której pamięć zawsze będę czcił, jak świętej. Każdy człowiek, jednak, w przecieciu życia przyszedł, sądzi się surowo, pragnąłbym więc dla własnego spokoju, mieć duszę czystą. Jeśli moje przeczcucia są niezasadne, tem lepiej. Będąc w tem usposobieniu, rozmawiałem z kilkoma pobożnymi przyjaciółmi, których prosiłem o wskazanie mi jakiegoś lekarza duchownego, gdyż z powodu długiej nieobecności w kraju, nie znam nikogo wśród duchowieństwa. Wskazali mi pana, ojciec wielceby, i w chwili, gdy pan nadszedł, wybierałem się do niego.

Duchowny skłonił głowę. Pan domu wymienił nazwiska przyjaciół, którzy go skierowali do niego, a których ksiądz Morrow dobrze znał.

— Nie roztrząsajmy, jeśli ksiądz nie życzy sobie, rzekł pan Edward Burton, jakim tajemniczym sposobem, dostał się pan tutaj. Myślę, że to sam Bóg zesał mi księdza.

Rozmawiali poważnie przeszło godzinę, i duchowny odszedł, gdy wiał serdecznymi słowami do chorej, zgnanej duszy, łagodzący, jak balsam, —spokój. Chcąc uzupełnić

czyn swój, umówił się z panem Edwardem Burtonem, na nazajutrz rano w kościele.

Edward Burton nie zjawił się w umówionym miejscu. Duchowny był poważnie zaniepokojony, chociaż starał się przypisać swemu pokutnikowi opóźnienie lub niestawność. Przed wieczorem, gdy zwolnił się z codziennych zajęć, posłuszny jakiemuś nagle nacelowaniu, z którego nie mógł sobie zdać sprawy, udał się do domu Edwarda Burtona.

Ten sam lokaj otworzył mu drzwi; zapłakany, oznajmił księdzu, że pan jego umarł dnia poprzedniego, w godzinę po jego odejściu.

Głęboko wzruszony nagłą śmiercią młodzieńca, a jeszcze więcej dziwnymi wypadkami dnia ubiegłego, ksiądz poprosił o zaprowadzenie go do nieboszczyka. — Gdy przechodzili szereg pokoi, duchowny nagle wzdręgnął się z przerażenia, i, ujawszy ramię lokala, wskazał przerażonym ruchem, portret kobiety, wiszący na ścianie.

— Kto jest ta dama? — wykrztusił.

— Matka pana Edwarda Burtona, odrzekł lokaj. Ubóstwiał ją nadewszystko. Już piętnaście lat nie żyje. Pan mój do końca życia był niepokieszony po jej stracie.

Ksiądz Morrow nagle poznał damę.

Była nią ta sama pani, która przyjechała po niego powozem.

(Tłumaczyła C.)